

# Sukiennice i kupcy

***Już od 2004 roku utarła się tradycja, że krakowskie Sukiennice obchodzą 2 sierpnia swoje święto. Dziś wewnątrz hali handlowej Sukiennic będzie rozbrzmiewać muzyka polska oraz wystąpią tancerze z repertuarem polskich tańców. Sukiennice są mi całe życie szczególnie bliskie, bo pracowała tam i pracuje moja rodzina. Dlatego spisałam historię Sukiennic od ich powstania po czasy współczesne z perspektywy kupców. Na wewnętrznym murze Sukiennic od strony ulicy Brackiej wiszą gabloty, w jednej z nich przeczytać można w punktach KALENDARIUM Sukiennic (po polsku i angielsku). Jestem jego autorką, w tłumaczeniu pomagała mi moja przyjaciółka Irena, anglistka. Zatrzymajcie się tam, gdy będziecie w Krakowie, gdy zajrzycie do Sukiennic po jakąś krakowską pamiątkę, a może będziecie tam dziś, w samo Święto Sukiennic? Przeczytajcie moją opowieść o sukiennickich kupcach przez wieki i dzieje. Albo przynajmniej obejrzyjcie zdjęcia, szczególnie interesujące te z ostatniego remontu Sukiennic sprzed kilku lat, gdy zostałam wpuszczona z aparatem fotograficznym do niedostępnych dla publiczności na czas prac części.***

Ustawione naprzeciwko siebie drewniane stragany kryte dachem, pośrodku przejście pod gołym niebem, u wylotów kraty zamykane na noc... prawdopodobnie jakoś tak musiały wyglądać pierwotne, XIII-wieczne Sukiennice, zanim stały się solidnym murowanym średniowiecznym hipermarketem z wysokim gotyckim dachem i licznymi przybudówkami pod liczne handlowe funkcje. Aż do feralnego dnia roku 1555, gdy ktoś nieostrożny zaproszy ogień w następstwie czego w wizerunku Sukiennic nastąpi kolejny istotny zwrot, by w nowej, urenesansowanej formie dotrzeć do kolejnej metamorfozy, tzw. "Sukiennic Prylińskiego" z końca XIX wieku, do Sukiennic, jakie znamy dzisiaj.

Dziś Sukiennice to nie tylko zabytek klasy "0", to żywo bijące serce Krakowa, miejsce, gdzie trafia każdy obcy przybysz zwiedzający dawną stolicę królów Polski. Dzisiejsi kupcy oferują turystom rodzimym i zagranicznym szeroki asortyment najprzeróżniejszych wyrobów, od rękodzieł rzemieślniczych po oryginalne przedmioty zaprojektowane przez artystów, trafiają tu wyroby z pracowni snycerskich, płatnerskich, rymarskich, kaletniczych, koronkarskich, hafciarskich... mamy tu kramy specjalizujące się w sprzedaży oryginalnej biżuterii ze srebra i bursztynu czy szkła artystycznego... Można tu sobie kupić coś niedrogiego i coś naprawdę cennego na pamiątkę z pobytu w grodzie Kraka, zależnie od gustu, potrzeby i mocy karty kredytowej. Sukiennice zawsze były miejscem, gdzie rozbrzmiewały wszystkie języki świata.

Obecni kupcy sukienniczcy są najczęściej związani z Sukiennicami od wielu lat, nierzadko od kilku już pokoleń. Powojnie przyniosło zmianę ustroju a w konsekwencji szereg innych zmian. Kupiectwo jako warstwa społeczna praktycznie przestało istnieć. Rok 1989 oznaczał kolejny zwrot w historii kupiectwa, jednak mimo zawirowań historii udało się zachować ciągłość tradycji przekazywania handlu pamiątkami z rodziców na dzieci. Do roku 1989 na zasadzie zatrudnienia państwowego, po roku 1989 ponownie na zasadzie dzierżawienia kramów od władz miasta. Tym samym do łask wróciła warstwa kupiecka.

W dbałości o swoje interesy i o swoje wyjątkowe miejsce pracy przed 19 latami kupcy powołali do życia Samorządną Wspólnotę Kupców Sukiennic "KRAM". We wrześniu 2008 roku duża grupa kupców utworzyła Stowarzyszenie Użytkowników i Miłośników Historii Sukiennic - "Towarzystwo KRAM". Kupcy ci nie tylko zainteresowani są warunkami swojej pracy i miejsca, w którym się ona odbywa, kramów, ale także losem całego budynku.

Ponad siedem wieków, jakie liczą sobie Sukiennice, to siedem wieków burzliwej historii i głębokich przeistoczeń społeczno-gospodarczo-politycznych. Od panowania książąt i królów poprzez obce władze po demokrację dnia dzisiejszego zmieniała się funkcja budynku i świadomość jego użytkowników, stąd w nazwie "Towarzystwa KRAM" znaleźli się użytkownicy i zarazem miłośnicy historii tego miejsca, długiej i jakże ciekawej.

Kilkakrotnie przez te wszystkie czasy kupcy sukiennicy zmuszeni byli (mniej czy bardziej dobrowolnie) wyjść z Sukiennic: w czasie wojny światowej jeżeli nieszczęściem byli krakowianami żydowskiego pochodzenia, po wojnie, gdy nastąpiło uspołecznienie handlu i prywatni kupcy musieli ustąpić miejsca państwowym pomysłom na handel (część z kupców przeszła na zatrudnienie państwowe) - oraz na czas ostatniego remontu w latach 2009-10. Tym ostatnim razem zorganizowana wspólnota kupiecka doszła do porozumienia z władzami miasta w wyniku czego handel przeniesiono do budek na płycie Rynku, kupcy wyszli więc z Sukiennic czasowo i, co ważne, dobrowolnie.

Wielki remont Sukiennic spowodowany był pierwotnie przede wszystkim pilnością modernizacji pomieszczeń Muzeum Narodowego. A ponieważ zajmują pierwsze piętro, nie sposób było dokonać koniecznych prac wymiany instalacji itp. bez ingerencji w parter. I skoro parter, to odżyła idea udostępnienia publiczności podziemia Sukiennic wraz z pomieszczeniami pod płytą Rynku wokół Sukiennic, którą tym razem zrealizowano.

Bowiem w latach 60. ubiegłego wieku przy okazji wymiany powierzchni Rynku z kocich łbów na gładkie marmurowe płyty dokonano licznych odkryć: dokopano się do Kramów Bogatych, kamer Małej i Dużej Wagi, basenów przeciwpożarowych... choć trudno to sobie wyobrazić poziom Rynku podniósł się od czasów średniowiecza o dobrych kilka metrów i pomieszczenia te zniknęły pod ziemią, teraz są Muzeum Historii Sukiennic...

Przed ponad siedmioma wiekami książę Bolesław Wstydlivy z intuicją przewidującego koniunkturę biznesmena podpisując akt lokacyjny Krakowa zobowiązał się wystawić kramy sukienne i dochodem (w odpowiednio słusznych dla siebie proporcjach 5/6 : 1/6) podzielić się z wójtami miasta. Gdy tylko wytyczono nowatorsko obszerny jak na owe czasy kwadrat pod rynek i prowadzące doń ulice, na środku stanęły równe rzędy kramów. Centrum miasta, gdzie już wcześniej mieściły się liczne stragany z towarami, stało się usankcjonowanym prawnie centrum handlowym.

W Krakowie krzyżowały się wszak szlaki handlowe z południa na północ, ze wschodu na zachód... Bogate, prowadzące handel na wielką skalę kupiectwo kontrolowało przepływ towarów z bliska i z daleka. Sukien ze Śląska, z Flandrii i Anglii, miedzi z Węgier, futer z Nowogrodu... do Krakowa sprowadzano solone i suszone ryby z Norwegii i północnych Niemiec, wina z Południa, wyroby żelazne z Zachodu, jedwab i korzenie, pieprz, imbir... z Orientu. Krakowskie kupiectwo pośredniczyło w handlu wielickiej i bochniackiej soli, olkuskiego ołowiu, swoszowickiej siarki, bałtyckiego bursztynu, handlowano miodem, woskiem, skórami... Ale jednym z najważniejszych towarów były wieki całe sukna. Modni krakowianie cenili sobie atlas, adamaszek, złotogłów...

Rozwój handlu sprzyjał rozwojowi produkcji rodzimej, wzrost pieniądza w obiegu nakręcał rozwój handlu. Bogacili się kupcy, bogaciło się miasto. Przemysł organizował się w cechy, kupcy się zrzeszali. Tętniące życiem miasto przyciągało zagranicznych inwestorów, zjechali kupcy niemieccy, żydowscy, włoscy... W Polsce pojawiły się bite w mennicach śląskich i czeskich monety. Król Wacław II wypuścił pełnowartościową monetę srebrną zwaną groszem (od *nummi grossi* - grube monety), a gdzie grosz się kręci, tam człowiek się cieszy, jak mówi przysłowie.

Na przełomie wieków XIII i XIV 13-tysięczna stolica Polski osiągnęła rangę metropolii handlowej umocnioną jeszcze przynależnością (do początków XVI w.) do Hanzji, potężnego związku bogatych nadbałtyckich portów niemieckich. Przywilej całkowitego prawa składowego i tzw. przymusu przydrożnego - kupcy przejezdni zobligowani byli do wystawienia swoich towarów w sukiennickich kramach i do handlu nimi na ściśle określonych warunkach - dawał wymierne korzyści.

Bolesław Wstydlivy wiedział w co zainwestować, gdy w swojej wizji uczynienia z niewielkiej podwawelskiej osady miasta handlowego o europejskiej randze z jednym z największych placów handlowych ówczesnej Europy z prawdziwym kompleksem handlowym pośrodku. Obrotny władca Małopolski budową kramów sukiennych zainicjował kilka wieków prosperity krakowskiego kupiectwa.

Jednak od drugiej połowy wieku XVII handel a wraz z nim Sukiennice (a wraz z nimi cała Polska) zaczęły powoli

upadać. Dwa wieki później (Polska była już ponad pół wieku pod zaborami) obłożonemu różnymi mało zdobnymi przybudówkami dawno nieodnawianemu budynkowi ze składem rupieci na piętrze groziło nawet wyburzenie.

Sukiennice *"ogołoczone z otaczających przybudów stały się zakałą rynku, szpetną budą /.../ ale tyle było siły żywotnej w tej ruderze, tyle motywów piękna, że dała się rozumną restauracją doprowadzić do tego, czym jest dziś - wspaniałą, monumentalną dziejową ozdobą miasta"*, pisze pod koniec XIX wieku prof. Władysław Łuszczkiewicz po tym, jak Sukiennice przeszły gruntowny remont wg pomysłu młodego architekta Tomasza Prylińskiego przy współudziale innego krakowskiego architekta, Karola Knausa, oraz samego Jana Matejki - i autor tych słów został dyrektorem Muzeum Narodowego utworzonego z dawnego smatruza, górnej kondygnacji Sukiennic.

Krakowianie uznali bowiem sprawę za palącą i już w roku 1850 powołano komitet ratowania budynku, zaczęto zbierać środki, wykupywać kramy i sklepy od prywatnych właścicieli... Jednak karkołomny proces uregulowania spraw terenowo-prawnych miał trwać ok. 20 lat, dopiero po tym czasie można było zaczynać przebudowę. Za prezydentury Józefa Dietla (od 1866 r.) idea remontu Sukiennic znowu nabrała tempa i choć jej realizacja natrafiała na coraz to nowe przeszkody, w końcu stała się faktem dokonanym.

Wybudowano podcienia, przeorientowano sklepy tak, że wejścia odtąd usytuowane są od podcieni a z części z nich utworzono kawiarnie - wkrótce ulubione miejsce spotkań krakowian, gdzie po światowemu pito kawę z pierwszego w Krakowie ekspresu zamiast dotychczasowej "zalewajki". Kramy w głównej hali - także wedle pomysłu Jana Matejki - zbito z drewna na wzór rodzimej ciesiołki, piętro zaś przeznaczono na sale muzealne.

Henryk Siemiradzki, na stałe osiadły w Rzymie polski malarz specjalizujący się w malarstwie historyczno-mitologicznym, artysta podziwiany przez współczesnych od Wiecznego Miasta przez Monachium po Petersburg, ofiarował Krakowowi obraz, którego prezentacja wymagała odpowiedniej oprawy, władze miasta były zgodne co do tego. "Pochodnie Nerona", obraz o rozmiarach 3,85 x 7,04 metra, zawisł jako pierwszy w galerii malarstwa polskiego w nowo powstałym sukiennickim Muzeum Narodowym a samemu artyście przyniósł dalsze zamówienia na monumentalne prace, m.in. kurtyny teatralne w Teatrze Słowackiego w Krakowie i Teatrze Wielkim we Lwowie.

Otwarcie odnowionych Sukiennic w 1879 roku (sam Józef Dietl nie dożył tej chwili, zmarł półtora roku wcześniej) połączone z obchodami 50-lecia twórczości Jana Ignacego Kraszewskiego było zarazem patriotyczną manifestacją. Kupcy i politycy zjednoczyli się z ludźmi kultury i sztuki żeby w wyniku tego patriotyczno-ekonomicznego przedsięwzięcia funkcję czysto pragmatyczną budynku poszerzyć o funkcję o znaczeniu duchowym tak ważnym w zniewolonej Polsce. Znaleźli się i tacy kupcy, którzy w bezprecedensowym akcie zrozumienia dla doniosłości sprawy ofiarowali swoje sukiennickie sklepy na koszty remontu w zamian li tylko za możliwość późniejszego dzierżawienia kramów. Warto wspomnieć ich nazwiska. To Wincenty Kirchmayer, Franciszek Fiszer i Julian Paczygowski.

Dodajmy, że w niespełna sto lat później przy okazji prac renowacyjnych koniecznych po tak długim czasie, szczęśliwie odstąpiono od pomysłu usunięcia starych kramów i wprowadzenia szkła i plexi. W latach 1997/98 odrestaurowano natomiast zespół herbów miast polskich i pieczęci cechowych zdobiących wnętrze hali Sukiennic. Na obchody 750-lecia lokacji Krakowa kupcy Sukiennic sfinansowali tablicę pamiątkową wmurowaną w posadzkę krzyża Sukiennic.

Przez wszystkie wieki istnienia Sukiennic los budynku ściśle związany był z losem kupców. Kupcy związani z Sukiennicami wspierają finansowo remonty (dopłacili np. do płyty Rynku od strony Ratusza), chętnie włączają się w inicjatywy kulturalne z rozrzewnieniem wspominając trudne początki okresu transformacji, gdy gmina prowadziła owocny dialog z Krakowską Kongregacją Kupiecką za prezesury Jana Okońskiego. W dzisiejszych czasach, gdy tyle mówi się o kryzysie, szukanie wspólnych rozwiązań dotyczących kieszeni ze zrozumiałych względów leży kupcom na sercu.

